

Chłopiec zmarł po transfuzji krwi od osoby zaszczepionej

17 grudnia 2022

Noworodek ze Stanów Zjednoczonych, któremu podano transfuzję krwi od osoby zaszczepionej po tym, jak szpital „zgubił” krew podarowaną rodzinie zmarłego chłopca przez niezaszczepionego dawcę, zmarł z powodu „wielkich skrzepów krwi”.

Mały Alex urodził się w stanie Waszyngton z wrodzoną wadą serca, z którą można przeżyć w 95%, miał również anemię i wymagał transfuzji krwi.

W 2021 roku bliska przyjaciółka rodziny dziecka zmarła na zawał serca rodziców dziecka tuż po tym, jak otrzymała szczepionkę COVID-19. Według wszystkich relacji ich przyjaciółka była zdrowa, a jej śmierć sprawiła, że □ zakwestionowali oficjalną narrację o bezpieczeństwie eksperymentalnej szczepionki mRNA. Z powodu tych doświadczeń, przyjaciele rodziny chcieli się upewnić, że mały Alex otrzyma czystą, nieszczepioną krew do transfuzji. Znaleźli więc dopasowanego do jego grupy krwi dawcę i zapłacili za przygotowanie odpowiedniego protokołu, aby Alex mógł ją otrzymać.

Kiedy nadszedł czas, aby szpital rozpoczął transfuzję, lekarze i pielęgniarki stwierdzili, że nie są w stanie znaleźć krwi nieszczepionego dawcy, którą dostarczyli rodzice Alexa, dlatego bez ich zgody pobrali krew z ogólnego zapasu w szpitalu. Lekarze i pielęgniarki zapewniali rodziców, że z małym Alexem wszystko będzie w porządku i mówili im, że dzieci rzadko, jeśli w ogóle, mają zakrzepy.

Tuż po transfuzji u małego Alexa powstał duży skrzep krwi, który biegł od kolana aż do serca. Wtedy szpital zmienił narrację, twierdząc, że u dzieci ciągle pojawiają się skrzepy krwi i to coś normalnego.

Szpital Dziecięcy Najświętszego Serca „zgubił” specjalnie oddaną krew nieszczepioną i użył szczepionej wbrew woli rodziców Alexa. Małemu Alexowi podano najwyższą możliwą dla jego wieku i wzrostu dawkę leków rozrzedzających krew, ale skrzep krwi nie zniknął. 12 dni później mały Alex zmarł z powodu wielkiego zakrzepu krwi. Ale na tym nie koniec! Teraz Szpital Dziecięcy Najświętszego Serca wypiera się, aby chłopiec w ogóle przebywał w szpitalu, pomimo wielu dowodów w postaci zdjęć, rachunków medycznych i wystawionego przez niego aktu zgonu.

Zniknięcie krwi nieszczepionego dawcy, podanie krwi zaszczipionego dawcy wbrew woli rodziców, kłamstwo o zakrzepach krwi u dzieci, wypieranie się pobytu dziecka w szpitalu, czyli odpowiedzialności za jego zgon. Co tu się dzieje?

Autorstwo: Dmitry Baxter

Tłumaczenie: Maurycy Hawranek

Źródło zagraniczne: NewsPunch.com

Źródło polskie: WolneMedia.net

Komentarz „Wolnych Mediów”

Na pierwszy rzut oka sprawa wygląda na korupcję lub kumoterstwo. Krew niezaszczepiona mogła trafić do innego biorcy, który jej pilnie potrzebował – bogacza, znajomego lub członka rodziny pracownika szpitala. Dlatego krew „zaginęła”. A kiedy dziecko zmarło, osoba odpowiedzialna wystraszyła się śledztwa i konsekwencji, i zaczęła wszystkiego się wypierać, łącznie z pobytam dziecka w szpitalu. Ale dowodów nie mam, jedynie przeczucie.